

DZIENNIK ROBOTNICZY

Pismo poświęcone sprawom polskiego ludu pracującego.

PRZEDPŁATA na „Dziennik Robotniczy” wynosi: Na wszystkich pocztach w Niemczech kwartalnie 2,40 mk. Z odnośnikiem do domu 2,82 mk. U kolporterów miesięcznie 85 fen. Z ekspedycji pod opaską (w Niemczech i Austro-Węgrzech) miesięcznie 1,45 mk., kwartalnie 4,35 mk., (za granicę) miesięcznie 2 mk., kwart. 6 mk. — Pojedynczy numer 10 fenigów.

Organ
Polskiej Partii Socjalistycznej

Dawniej:
„Gazeta Robotnicza”.

„DZIENNIK ROBOTNICZY” wychodzi codziennie
:: :: z wyjątkiem niedziel i świąt :: ::
CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz petytowy jednołamowy lub jego miejsce 15 fenigów. Za reklamy dwułamowe 50 fenigów. Na części umieszczane ogłoszenia udziela się stosowny opust.
Telefon 1115.

Numer 110.

Katowice, sobota 16 maja 1914.

Rocznik 24

Redakcja i administracja w Katowicach, ul. Ratuszowa 12. Nakładem i druk. J. Biniszewicza i Spółki w Katowicach. Odpowiedzialny redaktor Konstanty Dąbkowski w Katowicach.

Delirium...

Ostatnie czasy uraczyły nas przeróżnymi dziwactwami. Hasła polityczne, które brzmiały jak echa z domów warjatorów, występy „wybitnych” polityków, uciekających później w myszą dziurę, harlekinady bogobojnych i nie bogobojnych patryjotów — wszystko to notowaliśmy jako zboczenie umysłowe i serjo pytaliśmy się: ażali to nie zmierzch, ażali to nie widoczna demoralizacja?

W nagonce na Polaków zrodziła nieważkość germańska nie jedno hasło tyle śmieszne co podłe. Nie jeden profesor nie jeden uczony mógł się w konstruowaniu teorii i zasad, które wieki stały kiedyś pokryją hańbą „kulturalnych” Niemców.

Wogóle bezwstyd w stosunku do Polaków nie zna już granic. Przypomnieć sobie tylko byzystydnie i potajemnie przez urzędy hakatystyczne praktykowany bojkot polskich przemysłowców, terror gospodarczy i cynizm, chyba dościgniony przez zaradliwość niemiecką.

Ze hasła hakatystyczne znajdują odgłos nawet w kościołach, że propaguje się je z kazalnicy, częstokroć stwierdzano.

Skandal w kościele moabyckim był tego wynikiem. Że on w następstwie rozszalała zgraja hakatystyczna, mieniącą się nawet katolikami, do nowych wzniesła warjactw i głupstw, świadectwem najnowszy elaborat:

„W organie rządu bawarskiego „Bayrische Staatszeitung” ukazał się 11-go bm. następujący inserat: Katolicy, dajcie cesarzowi, co cesarskiego, a Bogu co boskiego. Wszędzie znów zapanowała cisza. Zapomniano i **przebaczono świętokradztwo** w kościele w Moabecie, zapomniano i opuszczeni są nadal niemieccy katolicy na wschodzie. Jak koniecznym okazuje się dlatego wezwanie, abyśmy wiernie i twardo stali przy naszych księżach niemieckich i przy takich posłach centrowych, którzy nie tylko frazesami, ale i sercem i czynami okazują się twardymi i wiernymi Niemcami. Niemieccy katolicy na wschodzie, organizujcie się! Organizacja jest nam konieczna, jeśli mają być dopuszczeni niemieccy osadnicy na wschodzie. Nie chcemy nadal przeżywać tej hańby, jak nasi synowie i nasze córki powoli przechodzą w obóz przeciwników niemieckiej ojczyzny, w obóz zwolenników idei zdradzieckich, hańbieli kościołów naszych, które wzniesliśmy naszą pracą i naszą ofiarnością. Podtrzymujecie każdego słabego, aby przy wyborach do parlamentu i sejmiku nie dawał głosu narodowemu Polakowi, zamiast katolickiemu Niemcowi. Spodziewamy się, że władze udzielą nam skutecznej pomocy w organizowaniu wszystkich patryjotycznych katolików i ochrony przeciwko zaczepkom i nadużyciom narodowych Polaków. Ochrona ta jest potrzebna dla uspokojenia katolików, w których sercach jeszcze nie usnęło oburzenie nad szanowaniem świątyni pańskiej, nad znieważeniem przynajświętszego w kościele przez ludzi, którzy hałaśliwie głoszą się katolikami, ale jak świadczą ich słowa i czyny, dawno przestali być katolikami i są tylko rozaglitowanymi Polakami i najczystszej krwi wrogami niemieczyny. Jeśli ten gatunek kato-

lików i ich zwolennicy, nie wahający się złośliwie zaczepiać naszych biskupów i księży, miałby jeszcze śmiałość, zbrodnię swą usiłować usprawiedliwić przed stolicą apostolską, my katolicy niemieccy nie możemy zasypiać sprawy naszej i musimy Ojcu św. przedłożyć także nasze zapatrywania. Żadna z istniejących organizacji, żaden dodatek kresowy, który gotówką chce płacić za miłość ojczyzny, nie mogą pomóc nam, lecz jedynie i wyłącznie zjednoczenie się wszystkich wiernych ofiarnych (nieopłacanych) katolików niemieckiej narodowości. Organizacja taka jest potrzebą nagłą.”

Pomijamy już kłamstwa zawarte w tej odezwie. Pomijamy, że na obczyźnie kościoły budują się częstokroć polskim groszem, że Polacy są w stronach niemieckich jedynym elementem, który umożliwia w ogóle utrzymanie Kościoła. Ale z punktu widzenia chrześcijańskiego odezwa ta mówi tomy.

Szczęśliwie upadli już katolicy niemieccy, stojący wiernie „przy centrum i patryjotycznych księżach” do tego poziomu, w którym już trudno rozróżnić, czy do czynienia się ma z ludźmi z ołtarza Chrystusowej czy też mieszkańcami domów warjatorów.

Temat stary, lecz aktualny.

Istnieje dość znaczna liczba maniaków, dla których każda wiosna jest zapowiedzią wojny. Istnieje niemniej znaczna liczba takich sceptyków, którzy z równą jak tamci bezmyślnością rozstrzygają wszelkie tego rodzaju kwestje w sensie negatywnym. Zresztą wiosna nie jest jakimś specjalnym sezonem rozpoczynania wojny. Wojna rosyjsko-japońska wybuchła w pierwszych dniach lutego, wojna bałkańska w październiku, wojna francusko-niemiecka w połowie lipca. O ile tedy prawdopodobieństwo starcia zbrojnego ma za sobą poważne dane, to próżno szukalibyśmy w kalendarzu terminu, — któryby niebezpieczeństwo to sam przez się usuwał.

Niedawno francuska izba deputowanych przeznaczyła na cele wojskowe dwa milardy franków. Pomimo, iż od dłuższego czasu jesteśmy przyzwyczajeni do szybko wzrastających wydatków na współzawodnictwo militarne, do niesłychanych budżetów armji i marynarki, wszelako suma uchwalona świeżo przez prawodawców francuskich, jest tak olbrzymią, że wzbudza zdumienie nawet po szeszluszcznych rozległych projektach. Nic dziwnego, że kwestja pokoju i wojny ponownie wypłynęła na szpalty dzienników europejskich i że eksperci od polityki wykładają swe zdanie w tym interesującym przedmiocie.

Nad półwyspem Bałkańskim przeszła niedawno dwukrotna burza, która niosła ze sobą poważne niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego. Takie mniemanie panowało podczas zawieruchy bałkańskiej i takie utrzymało się po przejściu burzliwego okresu, kiedy liczne wyjaśnienia i rewelacje lepiej oświeciły znane wypadki. Europa stała przed grozą orkanu wojennego, lecz zdołała go uniknąć, gdyż sporne kwestje znalazły kompromisowe rozwiązanie. Rezultatem tego kompromisu jest obecny stan rzeczy na Bałkanach.

Cóż się jednak okazuje. Oto stan ten wygląda raczej na zawieszenie broni niż na utrwąloną pokój. Od traktatu w Bukareszcie nie umilkły wieści o przygotowujących się sojuszach i przeciwsójzach, z poza których ukazuje się perspektywa trzeciej wojny bałkańskiej. Zresztą już obecnie zaczyna się faktyczna wojna, a widownią jej jest kraj, cieszący się opieką dyplomacji koncertowej, która sama określiła granice nowego państwa i odsunęła od niego chciwych sąsiadów. Mowa oczywiście o Albanji, która nie zdążyła jeszcze ubrać się w strój państwowy, zagrażający granicom, wykreślonym przez koncert europejski. Według ostatnich wiadomości książę Wied zarządził mobilizację i sam staje na czele wyprawy przeciw zbuntowanym Epirotom.

Jeżeli wyprawa się uda, jeżeli cel jej zostanie rychło osiągnięty, Albanja uratuje swe granice i był państwowy. Ale coż się stanie w przeciwnym razie? I granice Albanji i tron księcia Wieda i sama egzystencja nowego państwa — wszystko, co stanowiło pracę konferencji londyńskiej i z takim trudem doszła do skutku, będzie najpoważniej zakwestjonowana. Nowa konferencja, jeżeli się zbierze będzie miała do czynienia z trudnościami jeszcze większemi, niż poprzednia. Czy nowy pożar bałkański wyjdzie z Albanji, czy też z innego miejsca, to nie posiada zresztą istotnego znaczenia. To w każdym razie pewne, że znajdzie dosyć materiału palnego.

Jak zauważył niedawno w jednym z wywiadów hr. Witte, najgroźniejszym symptomem obecnego położenia jest to, iż ogromne uzbrojenia we wszystkich państwach rozpoczęły się nazajutrz po kryzysie bałkańskim, kiedy pozornie stosunki się układały do nowej równowagi i pokój zdawał się dość pewnym. Odnosi się wrażenie, że rządy europejskie jak również parlamenty rzucają hojną ręką ogromne sumy, uważając miniony kryzys bałkański za uwerlurę do rzeczy nierównie ważniejszych.

Parlament niemiecki.

Berlin, 14-go maja 1914.

Izba nasamprzód uchwaliła etat dodatkowy dla południowo-zachodniej Afryki w myśl postanowień komisji budżetowej, udzielając pożyczki bankowi rolniczemu w dwóch rocznych ratach w ogólnej kwocie 5 milionów marek.

Następują obrady nad etatem dla spraw zagranicznych. Po krótkich słowach sprawozdawcy posła Bassermanna (nar. lib.), zabiera głos sekretarz stanu Jagow: Stosunki na Bałkanie po zawarciu pokoju w Bukareszcie i Londynie skonsolidowały się do pewnego stopnia, chociaż przeprowadzenie uchwał napotkało na znaczne trudności. Będziemy popierali narody bałkańskie w ich rozwoju kulturalnym i gospodarczym. W porozumieniu z Anglią, Francją i Rosją broniliśmy skutecznie upragnionych interesów zaprzyjaźnionych nam mocarstw.

Także w przyszłości będziemy z uwzględnieniem usprawiedliwionych interesów innych mocarstw bronili praw naszych so-

iuszników. Nasz stosunek do Rosji w ostatnim czasie zwracał szczególnie uwagę powszechną. Wyrok przeciwko lotnikom niemieckim w Permie wywołał u nas wielkie zdziwienie. Niezawodnie w pewnej części prasy rosyjskiej w ostatnim czasie nastrój wrogi Niemcom się powiększył i zamienił się w systematyczną kampanję antyniemiecką. Ci, którzy ponoszą za to winę, niech się nie dziwią, że Echo z Niemiec odpowiada podobnie. Zagranica nas mierzy inną miarą niż inne mocarstwa. Dlatego nikt się u nas nie dziwi, jeżeli grożą nam ze wschodu, zachodu, lub z obu stron. Tem więcej zasługuje na potępienie podniecanie namiętności ludowych, bo taka działalność prasy równa się igraniu z ogniem. Mam nadzieję, że obu rządów uda się uspokoić te niebezpieczne prądy. Rząd rosyjski zdaniem mojem pragnie żyć z nami w przyjaźni mimo agitacji w prasie. O rokowaniach, dotyczących Azji Mniejszej, nie mogę powiedzieć, ponieważ nie są jeszcze ukończone. Rokowania z Anglią prowadzą się w tonie przyjaźnym, odpowiadającym naszym dobrym stosunkom w tem państwie. Co do Meksyka bronimy gospodarczych i osobistych interesów żyjących tam obywateli niemieckich, za wyrządzone im szkody zażądamy wynagrodzenia.

Staramy się o pozyskanie zaufania do naszej polityki zagranicznej. Parlament prosi, aby nas w tem dążeniu popierał i pomagał nam w rozwijaniu gospodarczych i kulturalnych sił Niemiec w świecie. (Żywe oklaski.)

Posel Wendel (soc.): Angielski obywatel za granicą cieszy się poważaniem, Niemiec go niema. Zagraniczna polityka zależna jest od wewnętrznej. Polityka niemiecka kierowała się historyczną polityką austriacką, dyktowaną bojaźnią przed serbską świnią. Niemiecka misja wojskowa po psuła urzędowe stosunki z Rosją. Powinniśmy dążyć do porozumienia z Francją. Socjalna demokracja niemiecka i francuska pragną tego pokoju. Robotnicy francuscy zawołają: Niech żyją Niemcy, gdy my wólamy: Niech żyje Francja!

Posel Spahn (centrowiec): Francja, na której część wniósł okrzyk posel Wendel, swoimi pieniędzmi podburza przeciwko nam Rosję. Musimy mieć silne wojsko i przede wszystkim koncentrować się w Europie.

Książę Carolath (nar. lib.): Moi przyjaciele polityczni są gorącymi zwolennikami trójprzymierza, dążenia do zupełnego porozumienia z Anglią popieramy, bo wojna z Anglią byłaby zbrodnią i głupstwem. Głosów prasy rosyjskiej nie należy przeceniać. Od czasów Fryderyka Wielkiego z

Rosją mamy dobre stosunki i dlatego wierzymy w utrzymanie pokoju.

Posel Gothein (post.): Zarówno Francja i Niemcy potrzebują ograniczenia zbrojeń. Wynik wyborów we Francji jest dowodem pokojowego usposobienia narodu francuskiego. Niemcy popełniają wiele nieaktów względem Francji.

Posel Oertel (konserwatysta): Prasa rosyjska pierwsza nas zaczepiała. Trójprzymierze jest koniecznością państwową. Także Niemcy muszą podtrzymać Turcję i starać się o korzyści gospodarcze Azji Mniejszej.

Posel Schultz z Bydgoszczy (rządowiec): Francuzi bynajmniej nie są tak pokojowo usposobieni, jak się to wydaje. Dopóki istnieć będą namiętności ludzkie, wojna będzie nieunikniona.

Sekretarz stanu Zimmermann omawia sprawę legji cudzoziemskiej i stosunki handlowe Niemiec z Chinami. Posel Mumm (zjednocz. gospodarcze) polemizuje przeciwko socjaliście Wendelowi. Potem izba odracza się do piątku.

Sejm pruski.

Izba bez dyskusji przyjmuje odstawiony tytuł z etatu rolnictwa o kolonizacji wewnętrznej. Przy obradach nad ogólnym zarządkiem finansów konserwatysty i postępowcy składają wnioski o ustawowe uregulowanie pensji urzędników pensjonowanych przed 1908 rokiem. Posel Gossler (konserwatysta) uzasadnia wniosek swej partji. Minister skarbu oświadcza, że rząd pod żadnym warunkiem nie może przedłożyć projektu ustawy o pensjach tych pozasłużbowych urzędników, któraby ich dochody z emerytury zrównywała z dochodami urzędników po 1908 roku. W Prusiech inne panują stosunki niż w rzeszy niemieckiej. Rząd hojnie tym urzędnikom udziela wsparcia a przy tem bierze wzgląd na ich uczucia osobistej godności.

Komisja budżetowa przedkłada wniosek podobny do wniosku konserwatystów. Dyskusję potem zamknięto i wniosek komisji budżetowej przyjęto.

Następuje potem dyskusja do porządku obrad o nowym unormowaniu pensji urzędników. Baron Zedlitz zapytuje się, kiedy rząd zapowiedziany projekt przedłoży. Minister skarbu oświadcza, że rząd bez względu na to, czy parlament podobny projekt uchwali, gotów jest natychmiast wnieść projekt ustawy o pensjach do sejmiku. Przedstawiciele wszystkich partji za-

dają, aby rząd czempredzej projekt takiej ustawy przedłożył, i to jeszcze przed odroczeniem sejmiku.

Izba rozpoczyna drugie czytanie projektu o karach dla urzędników kas chorych. Projekt przyjęto w trzecim czytaniu. Gdy marszałek nad całym projektem chce kazać głosować, sprzeciwiają się temu postępowcy i socjaliści. Marszałek wobec tego odkłada głosowanie do jutra a izba odracza się do piątku.

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Pogłoski o ustąpieniu kancelarza.

„Frankfurter Nachrichten“ donosiły z Berlina, że Bethmann-Hollweg utratą żony jest tak przygnębiony, że skorzysta z tej sposobności, aby się podać do dymisji. W berlińskich kołach dobrze poinformowanych oświadczają, że doniesienie, to jest czczą kombinacją.

Zamiary Niemiec na Haiti. „Times“ otrzymały z Waszyngtonu wiadomość o intrygach niemieckich na wyspie Haiti. Niemcy pragną udzielić republice Haiti pożyczki, w zamian za co republika dałaby im w zastaw dochody z ceł oraz pozwolenie na utworzenie stacji węglowej. W Stanach Zjednoczonych wieści te budzą poważny niepokój i zarzucają tam Niemcom, że pragną wyzyskać trudne położenie Stanów Zjednoczonych z powodu ich zatargu z Meksykiem.

Berliński Lokalanzeiger z kół dobrze poinformowanych donosi, że wszelkie wieści o zamiarach niemieckich na wyspę Haiti są czczem wymysłem.

ROSJA.

Duma przeciwko Niemcom. Wczoraj w Dumie rosyjskiej prawicowiec Lewałow, rektor uniwersytetu w Odesie oświadczył, że Niemcy są najniebezpieczniejszym wrogiem Rosji. Cały Wołyń i całe Królestwo Polskie zalane są agentami i szpiegami niemieckimi, którzy przebywają tam jako koloniści. Aby sprostać niebezpieczeństwu niemieckiemu, jedynym ratunkiem Rosji jest powrót do rządów absolutnych.

Nowa ustawa o przynależności państwowej w Rosji. Minister dla spraw wewnętrznych opracował projekt nowej ustawy o utracie i nabywaniu przynależności państwowej, wedle której obcokrajowiec, który pragnie się w Rosji naturalizować, wypierze się musi dotychczasowej przynależności do obcego państwa i przez pięć lat mieszkać w Rosji, żona jego i małoletnie

S. Stepniak.

LOS Y NIHILISTY.

(Ciąg dalszy.)

— Jest ona w związku z aresztowaniami w Dubrowniku. W tym tu liście jest daleka wzmianka, lecz ja jej z początku nie mogłam zrozumieć. Wspominają o aresztowaniu adwokata Nowakowskiego — zdaje się, dobrego znajomego Riepina — i dodają, abym uprzedziła „Pandekta Nr. 1“. W żaden sposób nie mogłam pojąć, do kogo odnosi się ta nazwa. Teraz już wiem, że mieli na myśli Riepina. Zawsze tak jest przy przesadnej konspiracyjności.

— Nie zdolalibyście go uprzedzić, nawet gdybyście natychmiast domyślili się znaczenia — rzekł Andrzej. — Rozkaz odbicia rewizji u Riepina musiano dać telegraficznie. Zresztą niczego złego mu nie zrobili, i nie mamy powodu smucić się.

— Słusznie. Ale ja się obawiam, że na tem nie skończyło się. Nowakowski poważnie zaangażowany jest w sprawie. Każdej chwili może się to wykryć i u Riepina ponownie przeprowadzą rewizję, ale już z większą starannością. Trzeba go koniecznie uprzedzić, aby nie ludził się rzekomem bezpieczeństwem.

Ponieważ byłoby nierozsądkiem iść teraz do domu adwokata, postanowili, że którykolwiek z nich zajdzie do Krzywobuckiego i zostawi mu list dla Riepina.

Rozdział VIII.

Rozmyślania Riepina.

W oznaczonym czasie wyjechała Zina z Wasylem do Dubrownika, a za kilka dni przyszła do nich wiadomość o szczęśliwym przybyciu. W dziesięć dni później przyszedł jeszcze drugi list, w którym Zina donosiła, że sprawa idzie dobrze i że „wkrótce rachunki będą załatwione“. Lecz tych rachunków nie udało im się załatwić ani wówczas, ani później. Prokurator, na którego rozkaz popełniono ten podły czyn, dowiedział się o wyroku śmierci, na niego wydanym. Opanowany panicznym strachem, porzucił miasto pod pozorem nagłej słabości, a za miesiąc dowiedzieli się rewolucjoniści, że na własne żądanie otrzymał dymisję.

Pomimo swego ogromnego oburzenia, musieli rewolucjoniści w Dubrowniku pozostawić go w spokoju. Teroryści mieli uświęconą zasadę, że z tą chwilą, kiedy oficjalna osoba dobrowolnie ustępuje z widowni i przestaje być szkodliwą, w żaden sposób nie wolno jej zabijać z samej tylko zemsty. Kilku tchórzom udało się w ten sposób uniknąć grożącej im kary.

Mimo to nie rozpuszczono grupy ludzi, zebranych dla dokonania zemsty. Ponieważ byli już na miejscu, mieli konspiracyjną kwatery, straż i wszystko potrzebne przygotowane, należało koniecznie zabrać się do trudniejszego przedsięwzięcia: uwolnienia trzech rewolucjonistów: Borysa i jego towarzyszy Lewszyna i Kleina, którzy w więzieniu dubrownickim czekali na sąd.

Zina odniosła się z tem do Petersburga i stamtąd serdecznie przyklasnęła nowemu planowi, obiecując pomoc w pieniądzu, a jeśli będzie potrzeba i w ludziach

Andrzej czekał każdego dnia na wezwanie do Dubrownika, lecz nie dziwił się, gdy upływał tydzień po tygodniu, a on jeszcze ciągle siedział na swoim dawnym miejscu. Było umówionem, że Zina, kierująca przygotowaniem, nie wezwie go, zanim nie nadjedzie stanowcza chwila działania, a Andrzej wiedział z doświadczenia, jak to trudno zorganizować taką sprawę.

W Petersburgu pusto było i nudno, jak zwykle w letnie miesiące. Pałacy żar krótkiego lata wygania z dusznego, miazmatami przepełnionego miasta każdego, kto tylko ma możliwość odetchnięcia świeżem powietrzem. Robotnicy i inteligencja spieszą na wieś — jedni do pracy, drudzy dla wypoczynku i słabnie ruch na wszystkich polach towarzyskiego i umysłowego życia stolicy. Rewolucja, jak wszystko inne, odpoczywa w czasie upalnego sezonu, a jej płomienne elementy rozpraszają się szeroko i daleko po całym kraju.

Lecz w tym roku przeciwnie, lato więcej, niż zwykle, było ożywione, dzięki propagandzie wśród robotników fabrycznych, których w stolicy zawsze dość i latem i zimą. Andrzej, póki usług jego nie potrzebowano gdzieindziej, całą swoją energję poświęcał tej pracy. Miał wśród nich wielu znajomych, a niektórzy przebywali dotychczas w Petersburgu; obecnie przyjeżdżali go, jak swego starego przyjaciela. W dwa tygodnie zżył się Andrzej zupełnie z ludźmi i pracą. Robotnicy lubili go za jego prostotę i poważnie słuchali jego prostych, zrozumiałych i prostych słów. Ze swej strony Andrzej czuł się zupełnie dobrze wśród robotników i przekładał propagandę wśród nich nad każdą inną robotę.

(Ciąg dalszy następuje.)

dzieci zdobywają przynależność z nim razem. Każda naturalizowana rodzina zobowiązana jest do zapłacenia podatku w wysokości 100 rubli. Naturalizowanych obywateli zalicza się do stanu włościańskiego lub drobnomieszczańskiego i zobowiązani są do pełnienia służby wojskowej.

W radzie państwowej przyjęto dziś projekt ustawy o zwalczaniu pijaństwa z zastrzeżeniem, że na cele te wyda się rocznie 10 milionów zamiast 20 milionów, które komisja zażądała.

BALKANY.

Konserwatyści serbscy przeciw Rosji. Organ stronnictwa konserwatywnego „Serbja”, omawiając stosunek narodu serbskiego do Słowiańszczyzny, stwierdza, że Serbji grozi ze strony Rosji pod względem narodowym większe niebezpieczeństwo, niż ze strony świata germańskiego. 150 000 Serbów, którzy swego czasu wyemigrowali do Rosji, utonęło zupełnie wśród olbrzymiej masy rosyjskiego narodu. — Przyjaźń radykałów serbskich dla Rosji doszła już tak daleko, że nie czynią oni żadnej różnicy między polityką serbską, a polityką rosyjską, jak gdyby Serbja była księstwem lennem Rosji. Stronnictwo konserwatywne w interesie narodu serbskiego zwalczać będzie tę politykę. Rosjan zarówno jak Niemców należy trzymać zdaleka od Serbji.

AMERYKA.

Zajęcie Tampica przez powstańców.

Nowy Jork. Tampico wczoraj zostało przez powstańców zdobyte. Po południu o godzinie drugiej wódz meksykańskiej armii rządowej Zaragossa ustąpił z miasta, gdy wyczerpała mu się amunicja. Powstańcy wkroczyli do miasta pod wodzą generała Gonzalesa. Wojska rządowe odjechały koleją do San Louis Potosi. Zanim Zaragossa tam się dostanie, będzie musiał stoczyć nowe walki, ponieważ powstańcy pod generałem Torresem i Auilarem zniszczyli w kilku miejscach kolej pomiędzy Tampico i Potosi i oczekują tam cofające się wojska Zaragossy. Kanonierki rządu meksykańskiego odjechały do portu, i pod opieką obcych krążowników zarzuciły kotwicę. Powstańcy wnet rozpoczęli teraz marsz na stolicę kraju, tak, że i jej zajęcie jest tylko kwestją czasu. W kilku dniach powstańcy zajmą także miasto Tuxpan, które posiada również liczne szyby naftowe. Krążownik Huerty „Veracruz” prawdopodobnie dostał się w ręce powstańców. Powstańcy zamierzają natychmiast pootwierać gmachy celne w Tampico, aby zapewnić sobie dochody. Przez zajęcie Tampica powstańcy ubezpieczyli sobie także dowóz broni z Europy. Najbliższym celem operacji powstańców jest miasto Saltillo, przeciwko któremu kroczy z północy generał Villa na czele 15 000 chłopów. Od Tampica w kierunku Saltillo maszerują generałowie Gonzales i Cabaleros. Przypuszczają, że powstańcy zdobywszy San Louis Potosi, zajmą miasto Meksyk w przeciągu miesiąca. Właściciele szybów naftowych prosili prezydenta Wilsona o ochronę szybów. Tenże odrzekł, że do zwycięskiej partji natychmiast wysła przedstawienia, aby prace w szybach przez Amerykan mogły być na nowo podjęte. W stolicy Meksyku usiłują ponownie nakłonić Huertę do rezygnacji.

Ustawa o ubezpieczeniu robotników w Belgji.

Parlament belgijski przyjął projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników. Według projektu podlega ubezpieczeniu każdy robotnik i robotnica od 16 roku życia, którzy zarabiają rocznie mniej, niż 2400 franków. Ustawa wprowadza ubezpieczenie od choroby, kalectwa i na starość. Wkładka roczna wynosi 24, mianowicie 12 franków na ubezpieczenie od choroby, a po 6 franków na ubezpieczenie od kalectwa i na starość. Wkładki te zmniejszają się, jeśli robotnik zarabia mniej, niż 15 fr. tygodniowo. Pracodawca płaci 8 fr. za każdego robotnika, państwo 9 do 10 fr., co przy 2 milionach obywateli zobowiązanych do ubezpieczenia czyni roczny wydatek około 20 milionów.

Uznane przez państwo towarzystwa ubezpieczeniowe mogą działać dalej. Na wypadek choroby robotnicy otrzymują bezpłatnie lekarza i lekarstwa, dwie trzecie zarob-

ku, poczynawszy od 5 dnia choroby, także samo odszkodowanie przy przedwczesnej niezdolności do pracy aż do roku 65-go, w którym rozpoczyna się już zasiłek ubezpieczenia na starość. Ten wynosi 365 franków rocznie.

Socjalno-demokratyczny poseł Kamil Huysmans podał plan, aby ubezpieczenia na starość robotnicy nie opłacali, lub żeby jego zasiłek podnieść do wysokości 600 franków rocznie. — Wniosek ten upadł.

Dla specjalnych chorób, np. dla gruźlicy, ma się budować sanatoria, na co rząd daje kwotę 5—6 milionów franków. Położnice mają otrzymywać zasiłek 30 fr. według planu rządowego, 40 fr. według planu komisji. Głosowanie nad tym punktem odbyło się wśród takiego zamieszania, że niewielu posłów wiedziało dokładnie, który wniosek przyjęto. Nadto uchwalono plan ustawy o rencie na starość dla górników; przy przedwczesnej niezdolności do pracy ma być podany powód.

Odpowiedź.

Towarzyszom z Chropaczowa, Bytomia i Mikulczyc, którzy mnie zapytują, czy będę skarżył Freie Presse za jej ostatnią napaść, donoszę:

Freie Presse napada na mnie każdy tydzień przynajmniej dwa lub trzy razy i gdybym chciał pana Anderscha za każdą obelgę skarżyć, to musiałbym utrzymywać stale opłaconego adwokata. Do skarg takich potrzeba więc wiele czasu i pieniędzy, a nie mam na ten cel ani jednego ani też drugiego. Wobec tego zmuszony jestem puszcząć płazem obelgi i ulicznikowskie wyzwiska.

Dla uspokojenia towarzyszków oświadczam dalej, że pan Richard Andersch, dawniejszy sekretarz robotniczy i zawiadowca kantyny, nie jest w stanie mnie obrazić.

Człowiek, który na posiedzeniu członków kantyny bez odpowiedzi zniósł zarzut, że okradł kantynę, któremu pan Kwaśniok zarzut ten powtórzył na posiedzeniu drukarzy, który się na posiedzeniu kantyny nie bronił, gdy wołano pod jego adresem: „Spitzbube raus!“, taki człowiek mnie obrazić nie zdoła, chociażby najbrutalniejszych wyzwisk używał.

Katowice, dnia 15-go maja 1914 r.
Józef Biniszkiewicz.

Kronika.

ŚLĄSK.

Katowice. (Religję koszlawią a liczyć nie umieją.) Przezacna Gazeta Ludowa pisze, ubolewając nad cofaniem się ferdynandów niemiecko-socjalistycznych:

„Niczego to jednak nie dowodzi wobec faktu, że ogólna liczba członków tych związków wynosi 257 mil.”

Aż 257 milionów! Bodaj że to z paskudnemi okularami! Myśmy myśleli, że czwarta część tej liczby stanowi ogólną ludność niemiecką.

I ten ton ubolewający??

Katowice. (W pułapce.) Pewnemu restauratorowi z ul. Holtei'a skradziono piłki bilardowe. Zadziwienie jego było wielkie, gdy w tych dniach dwóch nieznanych mężczyzn zaofiarowało mu kupno dwóch piłek, a to — skradzionych. Jeden wywłasczyciel, domyślając się z zagadnień restauratora złego obrotu sprawy, zemknął, drugiego przytrzymał.

— (W kawiarni) usnął sobie pewien zamężny obywatel. Obok niego siedzący „pan” skorzystał z tej sposobności i wywłasczył go z jednej stumarkówki. Sprawkę zauważono i pana brata aresztowano. Mówią, że z „wyglądu” ma być cudzoziemcem. Naszym zdaniem czy niemiecki czy obcokrajowy złodziej jedną dziela się zaletą — złodziejską.

Mysłowice. W Janowskim lesie znaleziono zwłoki wisielca. Nazwiska jego nie zdołano stwierdzić.

Frydenshuta. (Przydybany złodziej.) Na kopalni Pawła pracowali w przeszłym tygodniu złodzieje i przywłasczyli sobie różne materjały w wartości 600 marek. Dochodzenia policyjne poprowadziły na ślad zbrodniarza, który krótko przedtem włamał

się do kościoła w hucie Goduli. Aresztowano go w Chebziach.

Nowa Wieś. (Co na to mówić?) W niedzielę mieliśmy zebranie w Nowej Wsi w lokalu naszym związkowym, gdyż ulewny deszcz uniemożliwił nam wiec pod gołym niebem. Ubikacje są tego rodzaju, że obok niemieccy socjaliści także mają swój lokal. Tam stał Paweł Cepernik jako szpieg, z uchem przy drzwiach i nasłuchiwał się swego wstydu i swej hańby, których nie szczedzili mu tak mówcy zebrania jak uczestnicy.

Obecnych było 30 członków i weszło 5 walferajnistów, którzy prosili, by ich jako gości zaprosić. Temat był ogólny.

Freie Presse, czując tam sromotną klęskę, ratuje teraz walferajnistów w sposób wyzwick i oszczerstw pod naszym adresem.

Biniszkiewiczowi zarzuca znane już częstokroć przez nią żute bzdury, unikając teraz wyraźnie sprawę Bialeckiego, za którego groszem robotniczym zapłacili i którym się shańbiła. Dowcipkuje też z Blotta, który w rzeczowy sposób omawiał kwestję zasadnicze i wylewa żółć swą na Dąbkowskim, mianując go dla odmiany — bo do tego był dla niej Stockpole, Nationalpole — ultramontanem, t. j. arcykatolikiem. Ano, nie podlega powątpiewaniu, że arcykatolik w sposobie myślenia i obyczajności różni się od socjalhakatysty niemieckiego jak na przykład człowiek od — świni.

Pan Andersch jest sprytnym redaktorem, który woła ustawicznie: chwytaj go! Pytamy się go jeszcze raz: czy on głuchy na nawoływania Kwaśnioka? Przecież jego honor socjalhakatystyczny znieść by nie winien tych zarzutów, które mu czyniono w sprawie kantyny.

Ze pan Andersch wywija kijem wobec Biniszkiewicza, dlatego pytamy p. Anderscha: czy mu nie wiadomo, że ich sekretarz partyjny, na napad, bijatyki itd. często siedział w ułu i czy by się nie opłaciło jego żywoty opisać w Freie Presse?

Zapowiadamy teraz, że będziemy od-tąd wprost wyraźnymi.

Lagiewniki. (Zbrodniarze) wielkie urządzili spustoszenia na tutejszym cmentarzu. Potratowali całą ilość grobów i połamali kamienie pamiętne i krzyże grobowe.

Bytom. (Za kradzież) skazała tu izba karna niejakiego Wilhelma Gwoźdźcia z Świętochłowic na 2 lata domu karnego i 5 lat utraty praw honorowych. W lipcu roku zeszłego skradł on dwóm galicyjskim robotnikom zegarki i trochę grosiwa. Ponieważ był już poprzednio za kradzież karny, przeto obecnie zapadła nań jako na niepoprawnego kara tak ostra.

Gliwice. (W sprawie zwłok dziewczyny), które niedawno wydobyto z kanału, donoszą: Odbyto się tu krajanie i badanie rzeczonych zwłok. Wynik badania jest tego rodzaju, że morderstwo jest wykluczone. Takisam wynik dały dochodzenia śledcze. Natomiast wszystko przemawia za tem, że dziewczyna popełniła samobójstwo, i to pono z urażonej miłości.

— (O mało nie zginął) tu pewien woźnica, który chciał ugasić pożar w piwnicy pewnego domu na ulicy Nitowej. Zapaliła się tam słoma i rozszarzył nagromadzony koks. Woźnica został swędem zatruty i upadł bez przytomności. Wydobyto go i po blisko całogodzinnych usiłowaniach przywrócono go do przytomności, poczem go do lazaretu odstawiono. Ogień ugaszono tymczasem tak, że nie wyrządził żadnej poważniejszej szkody.

Rybnik. (Los górnika.) W kopalni „Roemer” pod Niedobczycami postradał życie nagle górnik Kóleczo. Zabity go walące się węgle.

Strzelec. (Ojacobójstwo.) U pewnego obywatela w Spóroku bawiło kilku gości, między tymi chałupnik Józef Goerlich z Dobrodzienia, liczący około 70 lat życia, oraz syn jego, stolarz Józef Goerlich, będący w wieku 36 lat. Ci dwaj pokłócili się o spadek. Gdy wracali do domu, sprzeczka powstała między nimi na nowo. Wtedy syn uderzył jakimś grubym kołem na ojca i tak go pokaleczył, że starzec padł bezprzytomny. Po jakimś czasie ojciec pokaleczony wstał i dowiódł się jeszcze do domu, gdzie po godzinie później umarł. Syna zabójcę aresztowano.

Ostatnie wiadomości.

Wybuchy Etny.

Rzym. Ubiegłej nocy wybuchały z kra-
terów Etny płomienie a z wnętrza raz po
razie wydobywały się głuche grzmoty i hu-
ki. Należy się spodziewać ponownych sil-
nych wybuchów. Również z Montreale w
Abruzzach donoszą o trzęsieniu ziemi, któ-
re trwało kilka sekund.

Pierwszy maj w Petersburgu.

Petersburg. Z powodu pierwszego
maja starego stylu w Petersburgu
strejkuje około 50 000 robotników. Strejk
ogarnął także fabrykę broni Putyłow. Poli-
cja aresztowała wielu robotników, by w ten
sposób zapobiedz manifestacjom.

Panika podczas pogrzebu w Ameryce.

Nowy Jork. Podczas pogrzebu 2 ma-
rynarzy w Bostonie czy Chicago przyszło
do tak wielkiego natłoku, że wielka liczba
osób została potrątowana, w tem około 100
kobiet.

Utonięcie parowca „Hurret Hill“.

Londyn. Maszynista z okrętu wiozą-
cego węgiel „Hurret Hill“, który utonął
niedaleko Southwilk, jest jedynym, który
zdołał się wyratować i opowiada o kata-
strofie co następuje: Parowiec około go-
dziny wpół do czwartej przewrócił się. Na
pokładzie znajdowało się mniej więcej 12 o-
sób, między tymi kapitan i jego synek.
Wątpi, czy ktokolwiek prócz niego zdołał
się wyratować, ponieważ wówczas wszy-
scy spali. Maszynista dotarł do łódki, a
potem został przez belgijski okręt „Krem-
lin“ wyratowany. Prawdziwej przyczyny,
która spowodowała utonięcie parowca, do-
tąd nie wykryto. Według pogłosek zderzył
się rzekomo z łodzią rybacką, podczas gdy
inne pogłoski opowiadają, że przez prze-
sumienie się balastu utonął.

Niemiecka gospodarka.

Plauen. Wielką sensację wywołało tu
taj zniknięcie dr. Williama Braeckleina,
który od półtora roku praktykował jako
adwokat, przedtem w Wrocławiu był sę-
dzą przy sądzie a w Eisenach pełnił funk-
cje drugiego burmistrza. Braecklein jako za-
wiadowca masy konkursowej sprzeniewie-
rzył wielką sumę pieniędzy i od 5-go maja
znikł. Dziś miał złożyć przysięgę manife-
stacyjną i na dzień dzisiejszy naznaczono
jego aresztowanie.

Zatarg studentów słowiańskich z oficera- mi niemieckimi.

Wiedeń. W Monastyrze w Bośni pod-
czas przedstawienia niemieckiego przed
niedawnym czasem przyszło do zatargu sło-
wiańskich gimnazjastów z oficerami nie-
mieckimi. Oficerowie uczniów sponiewie-
rali. Wskutek tego 10 słowiańskich akade-
mików wezwano wszystkich oficerów nie-
mieckich w Monastyrze na pojedynek. O-
ficerowie sprawę tę oddali radzie honoro-
wej. Opozycja w sejmie bośniackim w spra-
wie tej wniosła interpelację.

Rozmaitości.

Niemieckie panienki i więźniowie. Lo-
katorowie zakładu karnego w Stein, w Au-
strij Niższej, używani są często do prac
poza więzieniem. W tych dniach dozorca
wpadł na ślad bardzo obfitej koresponden-
cji, prowadzonej między więźniami a kilku
panienkami z zamożnych rodzin niemiec-
kich w Krems. Korespondencja miała cha-
rakter miłosny, a wynikało z niej, iż ro-
mantyczne damy zaopatrywały odsiadują-
cych w Stein karę rabusiów, morderców itp.
w tytoń, wódkę i wino. Policja bardzo ener-
gicznie położyła koniec romansom panień-
skim, poodsyławszy kilku niebezpiecznych
więźniów-Don-Juanów do cel więziennych,

a) panienkom udzieliwszy surowej admoni-
cji. Afera ta przypomina słynną historję
listów miłosnych dziewcząt pruskich do —
murzynów w Afryce i rzuca smutne świat-
ło na moralność dziewcząt „najenotliwsze-
go“ narodu niemieckiego.

Kalendarzyk zebrań.

Załęże. Zebranie członków Centr. Związku
Zawodowego Polskiego odbędzie się w
niedzielę, 17-go maja po południu o go-
dzinie 3-ciej w domu związkowym w Za-
łężu. Referent tow. Blott. O liczny u-
dział członków oraz zaproszonych gości
uprasza Zarząd.

M. Dąbrówka. Posiedzenie Tow. P. P. S. odbędzie
się w niedzielę 17 maja po poł. o godz. 3 w lokalu ze-
brań. Ref. tow. Biniskiewicz.

Chropaczów. Zebranie członków odbędzie się w nie-
dziele dnia 24. maja o godz. 3 w lokalu w Król. Hucie
przy Katowickiej ulicy nr. 16.

Lipiny. Zebranie członków odbędzie się w niedzielę
dnia 24. maja o godzinie 3 w Król. Hucie przy ulicy
Katowickiej nr. 16. Porządek dzienny: Sprawozdanie
kwartalne i wybór rewizorów.

Lipsk i okolice. Zebranie kwartalne Tow.
P. P. S. odbędzie się w niedzielę 17 maja o
godz. 4 po poł. w lokalu posiedzeń, rest. „Stadt
Altenburg“ L. Lindenau, rynek. O punktualne
przybycie wszystkich członków uprasza
Zarząd.

Lipsk. Zebranie Tow. Gimn. Robotników Polskich odbę-
dzie się w sobotę, 16-go maja o godzinie 8 wieczorem w
lokalu „Zwei Linden“ w Lindenau, Karl Heinestr. 70.
Przybycie wszystkich członków pożądane. Zarząd.

Berlin. Zebranie Towarzystwa Polskiej Partii Socjalisty-
cznej odbędzie się w poniedziałek, dnia 18-go maja, o
godzinie 9 wieczorem w lokalu tow. Szymowskiego przy
ulicy Holzmarkt nr. 20. O liczne przybycie uprasza
Zarząd.

Essen. Posiedzenie Tow. P. P. S. odbędzie się w nie-
dziele 17 b. m. przed poł. o godzinie 10-tej w lokalu
p. Hartunga przy Limbecker-ulicy.

Bremen. Zebranie Towarzystwa Polskiej Partii Socja-
listycznej odbędzie się w środę 20 go b.m. o godz. 8 wie-

czorem na sali p. Wadewitza przy ul. Nordstr. 273
O jaknajliczniejszy udział uprasza Zarząd.

Essen. Zebranie C. Z. Z. P. w Essen odbę-
dzie się w niedzielę 17 bm. o godz. 11 i pół
przed poł. w lokalu p. Müllera (dawniej
Hartunga przy Limbeckerstr. Przybycie każ-
dego członka jest pożądane. Zarząd.

Hamburg-Schiffbeck. Zebranie członków C. Z. Z. P.
odbędzie się w niedzielę, 17-go maja po południu o 2
godzinie w lokalu p. Fritz Kocha, przy ulicy Hamburger-
strasse 47. Referent z Flensburga. O liczne przybycie
członków i gości uprasza Zarząd filji.

Hamburg. Zebranie członków C. Z. Z. P. odbędzie się
w niedzielę, 17-go maja o godz. 5 w lokalu p. Brüninga,
Billhorner Mühlenweg 99. Przemawiać będzie kolega
B. Jankowski z Flensburga. Liczny udział członków jest
pożądany. Zarząd.

Baczność! **Lipsk.** Baczność!

W niedzielę, dnia 17 maja odbędzie się
agitacja za C. Związkiem Zaw. Polskim.

Punkt zejścia w „Stadt Altenburg“ o go-
dzinie 8 rano. Prosimy tow. o wzięcie jaknaj-
liczniejszego udziału w tej agitacji.
Zarząd miejscowy.

Berlin. Nowych członków do Central-
nego Związku Zawodowego Polskiego przy-
mują następujący mężowie zaufania:

Na Wschód: Władysław Szwedek, Wei-
denweg 74 III.

Na Wschód: Jan H. Skąpski, Pintschi-
strasse 4.

Na poł. Wschód: Józef Chrzanowski,
Grünauerstrasse 7.

Na Wedding: Antoni Cizak, Brüsseler-
strasse 41.

Na Moabit: Józef Langner, Beussel-
strasse 24.

Na Neukölln: Fr. Zalewski, Berliner-
strasse 78.

Agitujcie za Dzien. Robotn.



Schuhwarenhaus
Wilh. Bode,
Hamburg 27
Billh. Röhrendamm 200

Eleganckie buciki świą-
teczne Mocne buty do:
roboty.

Baczność!

Na kredyt!

Baczność!

Każdy dostanie u mnie na kredyt!

Ubrania dla panów, płaszcze gumowe, ubrania
dla dzieci, materje na suknie i bieliznę na pościel
we wielkim wyborze, po najtańszych cenach i
niskich wpłatach.

Polska
usługa.

H. Oliwer, Bremen,
Lloydstr. 55.

577

Polska
usługa.

95 fenigowe dni

od 7-go do 21-go maja

Wyjątkowa okazja do taniego zakupna
sprzętów do domu, kuchni i t. d.

A. Wolkau Wilhelmsburg,
Veringstrasse nr. 40.

Dalej w piękno wiosenne z nową otuchą
w nowym ubraniu.

Największy wybór!

Ubrania dla panów od 15 marek

Ubrania dla młodzieńców od 12 pocz.

Ubrania dla dzieci od 3⁵⁰ pocz.

Włochate peleryny, sportowe cholewki

Siegfrieda Kopittke Wilhelmsburg
naprzeciwko poczty.

Hermann Wendt, Bremen
Nordstr. 265 — narożnik Gutenbergstr.

poleca swą

restaurację i piwiarnię
wraz z bilardem.

Dobre obiady mieszczańskie.

Otwarte wa dnie w nocy.
Przejazd obcych gości.

Dom towarowy

z
ułatwieniami zapłaty

Julius David

Bremen • Kaiserstr. 26
nad „Kaisercafé“, wejście Molkenstr.

Specjalność:

towary manufaktury, materje na
suknie, towary łokeiowe, damska
bielizną, bielizną na pościel i t. d.

Specjalność! Wyprawy weselne.

— Każdy dostanie kredyt. —

Rzetelna usługa. • Uprzejme przyjęcie.
Tylko Kaiserstrasse 26

— wejście Molkenstrasse. —

Kto się na to ogłoszenie
powoła odbierze 5% rabatu.

575

Baczność!

Obuwie

Baczność!

dobrze i tanio kupujecie w składzie towarów
okolicznościowych

Flathmana, Bremen, Gerhard Rolfstr. 20.

576